

## CZY ISTNIEJE PRAWO CZŁOWIEKA DO PRACY?

Czy istnieje prawo człowieka do pracy? Na pytanie to trudno jest wprost odpowiedzieć, ponieważ zawarte w nim pojęcia nie zostały jasno określone. Czym jest „praca” i co oznacza „prawo człowieka”?

W pierwszym punkcie zderzymy się z pojęciem „pracy”, a dopiero potem postaramy się bliżej wyjaśnić takie pojęcie, jak „prawa człowieka”, „prawa podstawowe”, aby następnie — w punkcie trzecim — przyjrzeć się dokładniej międzynarodowym dokumentom pod kątem wzmiankowanych tam praw ludzkich i praw podstawowych. W trzech dalszych punktach ukážemy różne aspekty prawa człowieka do pracy.

### 1. Co oznacza „praca”?

W *Staatslexikonie* określa się pracę jako „świadome, rozumnie zaplanowane, ludzkie działanie zmierzające do naprawy, zmiany lub zachowania rzeczy i sytuacji”<sup>1</sup>. Definicja ta, chociaż rzeczowo poprawna, pomija całkowicie historyczny rozwój pojęcia *pracy*. Praca znajduje się bowiem tutaj wyłącznie w granicach uwarunkowań technicznych, ekonomicznych i społecznych, typowych dla naszej epoki. Uwarunkowania te wyciskają jednak swe piętno także na antropologicznym, etycznym i teologicznym pojmowaniu pracy w danym czasie i przestrzeni.

Aż do czasów nowożytnych określano pracę przede wszystkim jako zajęcie cielesne<sup>2</sup> i traktowano ją jako *opera servilia*. Mieli ją wykonywać niewolnicy (i inne niskie warstwy społeczne). Warstwy wyższe nie pracowały, mając dzięki temu możliwość oddawania się tzw. *opera liberalia* (nauka, sztuka, służba państwowa). Znamienne jest to, że pojęcie „szkoła” (*Schule, school, école, schola* itd.) wywodzi się z wyrazu greckiego *scholè*, który oznacza dokładnie „czas wolny”.

Właśnie w greckiej kulturze, z typowym dla niej dualizmem ducha i materii, traktowano pracę cielesną jako działanie nie-

<sup>1</sup> *Staatslexikon* (wyd. Görres-Gesellschaft), Freiburg 1995<sup>7</sup>, t. I, s. 198 (art. *Arbeit*).

<sup>2</sup> Por. *Historisches Wörterbuch der Philosophie*, t. I. Basel 1971, art. *Arbeit*.

godne wolnego człowieka. Przeszkadza ono bowiem człowiekowi w swobodnej kontemplacji, będącej przecież zadaniem mędrca.

Pojęcie „praca” ma niemal we wszystkich językach to samo znaczenie podstawowe, które wskazuje na trud związany z czynnością cielesną. Wyraz ten pochodzi w takich językach, jak np. niemiecki (*Arbeit*) czy holenderski (*Arbeid*), z łacińskiego *arvum*: „wypielegnowana ziemia”, i w języku staro-niemieckim był synonimem „trudu”, „znoju”, „obciążenia”<sup>3</sup>. Również obecnie *labeur* w języku francuskim (łac. *labor*) oznacza „trudną, ciężką pracę”

W czasach nowożytnych zmieniło się nastawienie do pracy. Max Weber wskazał w znanej swej książce<sup>4</sup> na historyczne powiązanie kapitalizmu z protestantyzmem, a zwłaszcza kalwinizmem. W świecie powinno się służyć Bogu poprzez solidną pracę; a gospodarcze wyniki tej pracy ukażą wyraźnie nasz wybór Boga. Praca w świecie jako współpraca z Bogiem: oto nowe podejście do pracy. Oczywiście, także w średniowieczu widoczne było pozytywne nastawienie do pracy, niemniej jednak o wiele wyżej stawiano modlitwę i życie kontemplacyjne.

Skoro praca jest współpracą z Bogiem, to nie może się ograniczać do samej tylko pracy cielesnej. Również działalność naukowa czy też nauczanie innych należą pojęciowo do pracy. Tym samym poszerza się wraz z nowożytnością pojęcie pracy.

Od XIX wieku zachodnie społeczeństwa rozwijały się w kierunku „skoncentrowanych na pracobiorcach społeczeństw uprzemysłowionych” (Dahrendorf), w których „przemysł” trzeba było pojmować jako zorganizowaną i dyscyplinującą pracowników produkcję dóbr i usług. „Praca”, obciążona przeważnie zależnościami płacowymi, rozwijała się natomiast w kierunku centralnej kategorii społecznej.

Wraz z tą społecznie uwarunkowaną zmianą znaczenia pracy zmieniła się także jej antropologiczna i etyczna ocena. Praca stała się kategorią moralną, jednak nie dlatego, że jest ona współpracą z Bogiem, jak było to na początku czasów nowożytnych, ale z tego względu, iż zdobyła własny, specyficzny charakter: praca stała się faktycznie *samotworzeniem się człowieka*.

W tym kontekście należy także rozumieć Marksową ocenę pracy. U Marksa bowiem praca stanowi jedyne, twórcze źródło

<sup>3</sup> Por. Rdz 3, 17: „przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia”.

<sup>4</sup> *Die protestantische Ethik und der Geist des Kapitalismus*, w: tenże, *Gesammelte Aufsätze zur Religionssoziologie*, 7, Tübingen 1978, s 17-208.

ludzkiego życia<sup>5</sup>. Tylko przez pracę człowiek staje się człowiekiem. To pozytywne zasadniczo nastawienie do pracy spotykamy także w komunizmie<sup>6</sup> oraz w socjaldemokracji<sup>7</sup>.

Katolicka nauka społeczna, rozwijana w całej serii encyklik papieskich, ocenia ludzką pracę bardzo pozytywnie. W encyklice o pracy ludzkiej *Laborem exercens*, wydanej z okazji dziewięćdziesiątej rocznicy ukazania się encykliki *Rerum novarum* (1891—1981), papież Jan Paweł II stwierdza we Wstępie: „Stworzony bowiem na obraz i podobieństwo Boga Samego wśród widzialnego wszechświata, ustanowiony, aby ziemię czynić sobie poddaną, jest człowiek przez to samo od początku *powołany do pracy*. Praca *wyróżnia go* wśród reszty stworzeń, których działalności związanej z utrzymaniem życia nie można nazywać pracą — tylko człowiek jest do niej zdolny, i tylko człowiek ją wykonuje, wypełniając równocześnie pracą swoje bytowanie na ziemi. Tak więc praca nosi na sobie szczególne znamię człowieka i człowieczeństwa, znamię osoby działającej we wspólnocie osób — a znamię to stanowi jej wewnętrzną kwalifikację, konstytuuje niejako samą jej naturę”

Zasadnicza różnica pomiędzy Marksowym a chrześcijańskim pojmowaniem pracy wiąże się ściśle z odnośną wizją człowieka<sup>8</sup>. Dla Marksa bowiem, człowiek i ludzka wspólnota były *w zasadzie* owocem pracy. Również chrześcijaństwo ocenia pracę jako zasadniczo ważną, relatywizuje jednak jej znaczenie. Jej (niemal pseudo-teologiczne) wystylizowanie do rangi środka samostwarzania i samozbawienia się człowieka, jak spotykamy to m. in. u Marksa, chrześcijaństwo odrzuca w sposób kategoryczny i zdecydowany. To Bóg stworzył ludzi na swój obraz i podobieństwo, i tylko Jezus Chrystus może ludzi zbawić swoją łaską.

Istnieje jednak inny jeszcze aspekt pracy, który przy jej nadmiernym wychwalaniu łatwo niknie z oczu: „W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie” (Rdz 3, 19). Praca

<sup>5</sup> Praca „jest podstawowym uwarunkowaniem całego życia ludzkiego, i to w tak wielkim stopniu, że powinniśmy w pewnym sensie powiedzieć: to ona stworzyła człowieka”. K. Marks — F. Engels, *Gesamtausgabe*, t. 20, s. 4444.

<sup>6</sup> Któż nie przypomina sobie wielkich, soc-realistycznych posągów w państwach komunistycznych, na których czczono robotników, albo też plakatów, choćby takich, jak w dawnej NRD, z napisem: „jestem górnikiem, kto jest większy ode mnie?”

<sup>7</sup> Na przykład socjaldemokratyczna partia Holandii nazywa się „de Partij van de Arbeid” (= *Partia Pracy*), a jej odpowiednik w Wielkiej Brytanii nosi to samo miano: „Labourparty”.

<sup>8</sup> Zob. H. Badura, *Sinn und Widersinn der Arbeit. Zum Phänomen der Arbeitswertinflation in der Auseinandersetzung zwischen christlichen Personalismus und entwickelten Sozialismus*, Wien 1985, s. 15 nn.

jest częścią ludzkiej egzystencji, która raz na zawsze została zespolona z cierpieniem, potrzebami i troską. Z chrześcijańskiej perspektywy, praca jest ściśle związana także z grzechem pierworodnym i z upadkiem pierwszego człowieka.

Od XIX wieku ludzie coraz to mniej pracowali w rolnictwie, a wielu dawnych chłopów znalazło dla siebie miejsce pracy w fabrykach. W XX wieku można było, dzięki zastosowaniu nowych technologii, znacznie wzmocnić produkcję przemysłową przy równoczesnym zmniejszeniu załogi (i czasu pracy). Szybko wzrastający sektor usługowy mógł jednak tworzyć nowe, dodatkowe miejsca pracy.

Obecnie zaś, u schyłku XX wieku, widzimy, że nowe metody produkcyjne (CAD/CAM<sup>9</sup> itp.) umożliwiają coraz to większą racjonalizację produkcji. Przy zmniejszającej się wciąż sile roboczej tworzy się coraz więcej wartości. Dotyczy to także sektora usług. Wszędzie w przemyśle zmniejsza się wciąż liczba miejsc pracy.

Spółczeństwo u progu XXI wieku mogłoby prawdopodobnie zapewnić każdemu dochód (podstawowy), ale nie jest w stanie zagwarantować mu miejsca pracy. W naszym nowoczesnym społeczeństwie praca, rozumiana w sensie pracy zawodowej, staje się bardzo ograniczona. „Praca rozumiana w sensie pracy zawodowej”, albowiem możliwości podejmowania w pełni sensownych, co więcej: społecznie niezbędnych czynności w naszych społeczeństwach są przeogromne: opieka nad młodzieżą, pomoc starszym współmieszkańcom, osobom upośledzonym, chorym; każdy potrafi tę listę, podaną w formie przykładowej, wydłużać niemal w nieskończoność. Skoro nie można się podjąć pracy zawodowej, to czy nie można by się zająć pracą obywatelską, honorową? Byłoby to oczywiście możliwe; często bierze się także pod uwagę taką możliwość, ale w grę wchodzi tu jeszcze coś innego. Praca zawodowa oznacza bowiem społeczny udział i społeczne uznanie. Oplacane miejsce pracy oznacza stały dochód, i to dochód wypracowany osobiście. To, że nie trzeba wyciągać ręki (po jałmużnę), przydaje człowiekowi samopoważania i zaufania do samego siebie.

Chociaż nadal się zmniejsza stopień nateżenia produkcji, gdyż coraz to mniej ludzi produkuje coraz to więcej, etos pracy pozostaje wciąż etosem z XIX wieku. Co o tym sądzimy? Pracę zawodową pojmujemy nadal jako jedną z najważniejszych, a może nawet jako najważniejszą czynność ludzką, nadającą sens ludzkiemu życiu<sup>10</sup>. Kto zatem nie ma dla siebie odpowiedniego miejsca pracy,

<sup>9</sup> Computer-Aided Design/Computer-Aided Manufacturing.

<sup>10</sup> Na temat roli i znaczenia pracy zawodowej w naszym społeczeństwie, zob. B. R. Vollmer, *Die Entmythologisierung der Berufsarbeit. Über den sozialen Wandel von Arbeit, Familie und Freizeit*, Opladen 1986.

ten skazany jest na bezsensowność. Może wprawdzie nie głodować, żyje jednak jakby na marginesie społecznego pola gry.

Z drugiej strony, kto ma pracę, ten haruje dniem i nocą, poświęcając jej niezliczone ponad-godziny. W ten sposób rozpadlina, wyrwa, jaka powstaje pomiędzy tymi, którzy mają (jeszcze) pracę, a wielką rzeszą bezrobotnych, staje się coraz większa i głębsza. Z jednej strony mamy *Jobless growth*, a więc wzrost, który nie tworzy żadnych nowych miejsc pracy, z drugiej zaś etos pracy, który zakłada pełne zatrudnienie. Taka jest gorzka rzeczywistość we wszystkich starych krajach uprzemysłowionych. Współzawodniczenie na skalę światową i globalizacja wielu gałęzi przemysłowych powodują konieczność ciągłego zmniejszania kosztów. Przemysł produkujący 24 godziny na dobę staje się w tej sytuacji jedyną możliwą odpowiedzią na wyzwania dochodzące z innych części świata. Taka karuzela przemysłowa kręci się natomiast coraz szybciej, unosząc przy tym coraz to mniej pasażerów. Miejsca pracy będą bowiem wciąż likwidowane, wielu zaś tych, którzy mają jeszcze pracę, zachoruje na skutek stresu powodowanego ciągłym przeciążeniem fizycznym i duchowym. Natomiast ci, którzy wypadli już z karuzeli lub zostali z niej wyrzuceni, będą tak samo chorzy, gdyż utracili swój status i znajdują się na samym końcu drabiny społecznej<sup>11</sup>.

Co oznacza na tym tle „prawo człowieka do pracy”? Czy istnieje w ogóle coś takiego, jak takie właśnie prawo, a jeżeli tak, to czy nie jest ono tylko echem czasów pełnego zatrudnienia? W następnych punktach chcemy się zająć tymi pytaniami.

## 2. Prawa człowieka i prawa podstawowe

Najpierw powinniśmy wyjaśnić, czym w ogóle jest prawo człowieka. Społeczeństwa, w jakich żyjemy, określa się mianem *pluralistycznych*. Oznacza to, że społeczeństwa te cechuje wielość stanowisk światopoglądowych i moralnych. Żaden światopogląd, żadne przekonanie moralne, z punktu widzenia tegoż społeczeństwa, nie ma monopolu na prawdę. Równocześnie jednak w takim pluralistycznym społeczeństwie może się pojawić jakaś podstawowa zgodność moralna. Przy całej różnorodności może zaistnieć także pewna miara norm i wartości, która gwarantuje zwartość i trwałość danej społeczności.

U podstaw społeczeństwa pluralistycznego leży moralne przekonanie fundamentalne o nienaruszalności godności człowieka.

<sup>11</sup> *Die Zeit* z 31 października 1997: praca powoduje chorobę — bezrobocie także.

Tylko bowiem na takiej podstawie moralnej dana społeczność, naznaczona pewną wielością przekonań światopoglądowych i moralnych, może żyć razem w ładu i pokoju.

Godność człowieka jest dla społeczeństwa i państwa czymś *nietykalnym*. Oznacza to, że każdy człowiek — kimkolwiek by nie był — w swej najgłębszej istocie, w swej integralności, wymaga szacunku ze strony państwa i społeczeństwa.

Pojęcie „godność człowieka” wskazuje na pewną antropologię, na obraz człowieka<sup>12</sup>; jest kondensatem tego obrazu człowieka, wskazując zarazem na istotne jądro bytu ludzkiego<sup>13</sup>. Stąd każdy człowiek ma tę godność, niezależnie od płci, wieku, koloru skóry, narodowości, religii czy światopoglądu. Otrzymuje się ją bowiem razem z ludzkim bytowaniem. Dlatego też każdy człowiek może z tej godności dobrowolnie zrezygnować, ale nie wolno mu jej odebrać.

Pojęcie „godność człowieka” obejmuje różne aspekty szczegółowe, takie jak: wolność myślenia, nietykalność cielesna, wolność wyznania i światopoglądu, ale także dysponowanie odpowiednim mieszkaniem i — na co zwrócimy tutaj szczególną uwagę — *ludzkie prawo do pracy*. Te i inne momenty istotne dla godności człowieka określa się mianem *praw człowieka*.

„Godność człowieka” i „prawa człowieka”, włączone w określony obraz człowieka, należy traktować jako pojęcie *etyczne*. Czy chodzi tu jednak także o pojęcia *prawne*? K. Stern na przykład jest zdania, że w przypadku praw człowieka idzie o prawo *ponadpozytywne*<sup>14</sup>. Zgodzić się trzeba w każdym bądź razie z takim ujęciem, iż człowiek ma wolność myślenia lub wolność religijną nie dlatego, że — i nie dopiero wtedy, gdy — przyzna mu ją prawo pozytywne. Jeżeli jednak dany porządek prawny nie uznaje takich praw człowieka, to te prawa człowieka nie są też żadnymi prawami w ramach tegoż porządku prawnego. I dlatego trzeba traktować prawa człowieka jako *przedpozytywne*, a nie *ponadpozytywne*. Jako przedpozytywne normy są one, by tak powiedzieć, „prawami” do praw, albo jeszcze lepiej: *podstawowym wyzwaniem o charakterze etycznym*. Kiedy to wyzwanie zostaje prawnie określone w sposób pozytywny, wówczas prawa człowie-

<sup>12</sup> Por. G. van Wissen, *Menschenrechte und Grundrechte in unserer Zeit*, w: K. Bönninger — I. Wagner — G. van Wissen (red.), *Menschenrechte in unserer Zeit*, Deventer — Arnhem 1990, s. 58 nn, zwł. 59-60.

<sup>13</sup> Zob. R. Spaemann, *Über den Begriff der Menschenwürde*, w: E.-W. Böckenförde — R. Spaemann (red.), *Menschenrechte und Menschenwürde*, Stuttgart 1987, s. 295 nn.

<sup>14</sup> Zob. K. Stern, *Das Staatsrecht der Bundesrepublik Deutschland*, t. III/1: *Allgemeine Lehren der Grundrechte*, München 1988, s. 43 nn.

ka stają się *podstawowymi prawami*. Te podstawowe prawa nazywane są w Konstytucjach i w układach międzynarodowych *prawami fundamentalnymi*.

Traktujemy godność człowieka jako nietykalną i absolutną samą w sobie. Niemniej w historii uświadamiano to sobie powoli i stopniowo. To zaś odkrycie godności człowieka wiąże się ściśle z dostrzeżeniem podstawowych jego praw i wymogów. Kiedy ludzie czują się zranieni w swojej godności, uświadamiają sobie wówczas różne jej aspekty i wynikające stąd podstawowe swe wymagania, w końcu zaś walczą o ich realizację.

Dlatego właśnie w ciągu dziejów powstały konkretne katalogi praw ludzkich, jak np. angielska *Magna Charta Libertatum* (1215) wraz z tzw. *Bill of Rights* i — prawdopodobnie na pierwszym miejscu — *Bill of Wrongs*. Ale *dzieje praw człowieka są też historią naruszania praw ludzkich*.

Tak więc w każdej epoce dziejowej, w kontekście nowych sytuacji społecznych, gospodarczych i filozoficznych, pojawiały się nowe wnioski wypływające z tejże właśnie godności człowieka. Tylko w granicach panującego porządku społeczno-gospodarczego i określonego klimatu duchowego można było sobie uświadamiać określone wyzwania czy żądania. Tą drogą powstawały indywidualne prawa do wolności i równości najpierw w społeczeństwie burżuazyjnym. A dopiero po drugiej wojnie światowej w państwach prawa społecznego zaczęto brać pod rozwagę *społeczne prawa podstawowe*.

Przy tych społecznych prawach podstawowych nie idzie, jak ma to miejsce w przypadku praw wolnościowych i równościowych, o prawo do ochrony przed państwem. Prawa podstawowe są bowiem w pierwszym rzędzie *zadaniami obciążającymi* państwo. Państwo ma przecież obowiązek się troszczyć o realizowanie określonych praw, jak np. prawa do zdrowia, do odpowiedniego mieszkania lub do pracy, chociaż nie jest też w stanie zagwarantować w pełni realizacji wszystkich tych praw. Do czego dane państwo jest aktualnie zdolne, zależy to w końcu nie (tylko) od jego możliwości (finansowych) i kompetencji (jego urzędników), ale jest przede wszystkim określone samym charakterem tychże praw. Te państwowe zobowiązania — inaczej niż w przypadku praw wolnościowych i równościowych — nie przywołują przeważnie do życia żadnych praw subiektywnych, a tym samym nie przedstawiają też żadnych praw dających się zaskarżyć przed sądem. Ponadto społeczne prawa podstawowe zawierają w sobie także *gwarancje instytucji*. Prawa te jednak gwarantują samo tylko istnienie pewnych instytucji i organizacji, ale nic nie mówią o ich treści (jakości). Istnieje przykładowo społeczne prawo podstawowe-

we do nauki zawodu. Prawo to jednak zapewnia tylko tyle, że powinno istnieć (w danym państwie) kształcenie zawodowe, o tym jednak, jak to kształcenie ma być zorganizowane i finansowane, powinno zdecydować odpowiednio wypracowane prawo pozytywne.

Prawa wolnościowe i równościowe mają za pierwszego swego adresata właśnie państwo, a tym samym za ledwie tylko tzw. „trzecie działanie”. W przeciwieństwie do nich, społeczne prawa podstawowe, jak choćby prawo do pracy, nie mogą być w całym swym zasięgu zagwarantowane przez państwo i dlatego mają innych także adresatów w społeczeństwie, jak choćby — przy prawie do pracy — pracodawców.

### 3. Międzynarodowe dokumenty praw człowieka i praw podstawowych

Czy ochrona godności człowieka oznacza, że każdy ma moralne „prawo” do pracy? Obrona godności człowieka zawiera w sobie to, że żaden człowiek, żadne państwo, żadna organizacja lub struktura społeczna nie może naruszyć integralności człowieka. Wszędzie zaś chodzi o ludzi, również przy pracy i jej organizacji. W encyklice *Laborem exercens* stwierdza się wyraźnie, że „*pierwszą podstawą wartości pracy jest sam człowiek. (...) Ostatecznie bowiem celem pracy: jakiegokolwiek pracy spełnianej przez człowieka — choćby była to praca najbardziej «służebna», monotonna, w skali potocznego wartościowania wręcz upośledzająca — pozostaje zawsze sam człowiek*” (nr 6).

Praca jest związana z człowiekiem i powinna być wykonywana w odniesieniach godnych człowieka. W tym sensie istnieje bez wątplenia prawo człowieka do pracy. Odpowiedź na pytanie, co oznacza obecnie dla właściwego ułożenia warunków pracy i jej odniesień postulat godności człowieka, nie może być mimo wszystko ostateczna. Niemniej samo uznanie istnienia takiego prawa człowieka jest niesłychanie ważne, albowiem stanowi fundament pod etyczną debatę na temat rangi i miejsca pracy w naszym społeczeństwie. Godność człowieka jest ostatecznie powszechna, uniwersalna. Oznacza to, że również w tych państwach, które nie uznają pozytywnego prawa do pracy, istnieje faktyczna podstawa do wspomnianej dyskusji etycznej. Praca dzieci i inne nieludzkie relacje pracy mogą być krytycznie oceniane na gruncie tegoż właśnie prawa człowieka do pracy<sup>15</sup>.

<sup>15</sup> Por. A. Baruzzi, *Recht auf Arbeit und Beruf? Sieben philosophisch-politische Thesen*, Freiburg—München 1983.



*Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* (AEM), przyjęta 10 grudnia 1948 roku na Ogólnym Zgromadzeniu ONZ, zawiera prawo do pracy (art. 23, 1). Deklaracja ta jednak nie jest żadnym zobowiązującym kogokolwiek układem, dającym państwom w niej uczestniczącym określone prawa i nakładającym na nie obowiązki. Treść tej deklaracji ma charakter moralny i dlatego właśnie podane w niej prawa odpowiadają naszej definicji praw człowieka<sup>16</sup>.

Prawo człowieka do pracy zostało uznane (pozytywnie) na płaszczyźnie międzynarodowej za *społeczne prawo podstawowe*. Ale — jak była już o tym mowa — nie stało się ono, ogólnie rzecz biorąc, podstawą do konkretnych praw subiektywnych; to raczej państwa członkowskie zostały zobowiązane jedynie do określania i realizowania we własnych systemach prawnych pewnych postulatów, względnie praw, w zgodzie z lokalnymi możliwościami i wymogami.

*Międzynarodowa Organizacja Pracy* (*International Labour Organisation*) odgrywa od czasów pierwszej wojny światowej kluczową rolę międzynarodową w zakresie urzeczywistniania prawa człowieka do pracy<sup>17</sup>.

Obok międzynarodowych zgromadzeń, odbywanych w ramach tejże Organizacji, ważne są szczególnie międzynarodowe umowy dotyczące ochrony praw człowieka i praw podstawowych. Wspomniana wyżej *Powszechna Deklaracja* nie była przecież — jak już wspomniano — jakimś prawnie zobowiązującym dokumentem. Miała być przepracowywana w jednej lub wielu umowach międzynarodowych o charakterze zobowiązującym dane strony. W ramach ONZ nie było bowiem rzeczą łatwą, ani nawet możliwą, sprowadzić do wspólnego mianownika państwa zachodnie, komunistyczne oraz państwa z tzw. Trzeciego Świata, zwłaszcza islamskie. Dlatego też niektóre państwa zachodnie, zgromadzone w Radzie Europejskiej, zawarły 4 listopada 1950 roku w Rzymie osobno *Konwencję Ochrony Praw Człowieka i Podstawowych Wolności* (EMRK). Dołączono potem do niej uchwaloną przez Radę Europy

<sup>16</sup> Określiliśmy w p. 2 prawa człowieka jako prawa „etyczne”, a prawa podstawowe jako pozytywnie określone. Istnieją narodowe i międzynarodowe prawa fundamentalne. Niekiedy międzynarodowe prawa fundamentalne bywają nazywane także prawami człowieka. Nie stosujemy jednak takiego nazewnictwa. Międzynarodowe prawa fundamentalne nie będą zatem tutaj traktowane jako prawa człowieka.

<sup>17</sup> Mająca swą siedzibę w Genewie, organizacja ta powstała w ramach wersalskiego Traktatu pokojowego i podjęła swe prace w roku 1919. Od tego czasu, poprzez *International Labour Conference* czyli zgromadzenie państw członkowskich, zawarła pokaźną ilość konwencji i wydała wiele zaleceń mających na celu ochronę praw społecznych i gospodarczych.

18 października 1961 roku w Turynie *Europejską Kartę Społeczną* (ESC), wyraźnie z nią powiązaną. Miała ona zapewnić realizację praw społecznych i stanowić społeczno-prawną paralełę do konwencji wolnościowej.

16 grudnia 1966 roku stało się w końcu możliwe zawarcie także w ramach ONZ dwóch konwencji związanych z *Powszechną Deklaracją. Międzynarodowa Konwencja o Prawach Obywatelskich i Politycznych* (KBPR) określa podstawowe wolności, stanowiąc swego rodzaju paralełę do EMRK. *Międzynarodowa Konwencja o Prawach Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych* (KWSKR) ustala podstawowe prawa społeczne, stając się tym samym swoistym odpowiednikiem *Europejskiej Karty Społecznej*. Artykuł 6 tej Konwencji, w przeciwieństwie jednak do tejże *Karty*, akcentuje wyraźnie prawo do pracy, uwypuklając zarazem jasno charakter tego prawa jako podstawowego prawa społecznego. Czytamy tam:

„1. Państwa członkowskie tej Konwencji uznają prawo do pracy, które zawiera w sobie prawo każdego do możliwości uzyskiwania własnych środków do życia poprzez dobrowolnie przez niego wybraną lub przyjętą pracę. Podejmą też odpowiednie kroki celem zabezpieczenia tegoż prawa.

2. Podejmowane przez państwa członkowskie tej Konwencji kroki zmierzające do pełnej realizacji tegoż prawa powinny obejmować techniczne programy kierowania do zawodów i kształcenia, jak też polityczne i techniczne środki, aby można było osiągnąć stały, gospodarczy, społeczny i kulturalny, rozwój i owocne, pełne zatrudnienie, pod warunkiem zapewnienia podstawowych, politycznych i gospodarczych wolności jednostki”

#### 4. Prawo człowieka w miejscu pracy

Prawo człowieka i podstawowe prawo do pracy składa się co najmniej z trzech praw częściowych, które tutaj omówimy. Zajmiemy się przy tym także niektórymi artykułami *Powszechnej Deklaracji* i odnośnymi umowami jako przykładami; nie rościmy sobie przy tym pretensji do całkowitego omówienia tej kwestii.

Prawo człowieka do pracy oznacza przede wszystkim pracę w odniesieniach i warunkach godnych człowieka. Nazywamy to pierwsze prawo częściowe *prawem człowieka w miejscu pracy*. — Ono zaś zawiera, co następuje:

1. Praca powinna być wykonywana w zdrowym, nie szkodzącym zdrowiu człowieka, pomieszczeniu (środowisku). Również maszyny i materiały, na których się pracuje, powinny być pewne,

bezpieczne (art. 7b KWSKR). Zgodnie z art. 3 ESC, państwa członkowskie powinny wydać w tym względzie konkretne zarządzenia i przeprowadzać regularne kontrole.

2. Tempo pracy powinno być takie, by człowiek był w stanie jej podolać. Niezbędne są odpowiednie przerwy w pracy (art. 24 AEM). Co do wymaganego czasu pracy (łącznie z czasem wolnym i urlopem), powinny być podane prawne ustalenia ramowe (art. 2 ESC; por. też art. 7 KWSKR).

3. Uczciwe wynagrodzenie winno być w porę wypłacane (art. 4 ESC). Należy jednak powiedzieć dokładniej, co znaczy „uczciwe”. W Holandii na przykład od pewnego czasu się przyjmuje, że dorosły, żonaty mężczyzna jest w stanie utrzymać za swą pensję całą rodzinę. Art. 23, 3 AEM, art. 4, 1 ESC i art. 7a KWSR popierają takie ujęcie. Przy wzrastającym wciąż udziale w pracy zawodowej kobiet zamężnych narasta jednak dążenie do większej indywidualizacji wynagrodzeń: pensja nie musi już wystarczać na utrzymanie całej rodziny, ale tylko danego pracownika. Na wyżywienie dzieci się przeznaczają tzw. „pieniądz (dodatek) dziecięcy”. Taka sytuacja panowała w dawnych krajach socjalistycznych.

4. W razie choroby, a także w podeszłym wieku, powinno się przekazywać danym osobom takie sumy, które umożliwiają im życie godne człowieka (art. 25, 1 AEM).

5. Czas pracy powinien zostawiać wolną przestrzeń na życie rodzinne i wypoczynek. Każdy ma prawo do płatnego urlopu (art. 24 AEM i art. 2 ESC).

6. Prawo człowieka w danym miejscu pracy implikuje wolność zrzeszania się, tzn. prawo do ochrony warunków pracy, tworzenia związków zawodowych (por. art. 23, 4 AEM). Art. 5 i 6 ESC i art. 8 KWSKR gwarantują to prawo łącznie z prawem do strajku. Chodzi tutaj o prawa wolnościowe, które należy traktować jako prawa subiektywne, a są to z reguły prawa zaskarżalne<sup>18</sup>.

Wymieniliśmy tylko niektóre bardzo ważne prawa. Listę tę można by bez trudu wydłużyć. Międzynarodowe umowy rozpracowują bardziej dokładnie te prawa. Wciąż powinno się też dyskutować nad tym, czego *hic et nunc* wymaga godność człowieka. Wielkim niebezpieczeństwem jest bowiem obecnie to, że globalizacja gospodarki prowadzi do obniżania warunków pracy, tak że najgorsze nawet jej warunki w świecie mogą się stać normą powszechnie obowiązującą.

<sup>18</sup> W zasadzie każdorazowo. Zwłaszcza przy prawie do strajku wzmiankowane artykuły podają jednak pewne ograniczenia.

## 5. Prawo człowieka do pracy

Drugim prawem częściowym prawa człowieka w odniesieniu do pracy jest *prawo człowieka do pracy*. Oznacza to, że człowiek ma prawo pracować i zdobywać tą drogą swój chleb codzienny. Art. 23, 1 AEM przywołuje prawo do wolnego wyboru zawodu. Art. 9 ESC określa prawo do informacji w zakresie wyboru zawodu, a art. 10 ESC daje prawo do wykształcenia zawodowego. Bardziej niż przy pierwszym prawie częściowym chodzi tutaj o prawa subiektywne, które są (przynajmniej po części) zaskarżalne.

Również przy tym prawie pojawiają się trudne pytania, na które nie da się odpowiedzieć w sposób definitywny, jak na przykład:

1. Prawo człowieka do pracy nie zawiera w sobie prawa do pracy dziecka. Dziecko powinno się uczyć i bawić. Oczywiście, dziecko mogłoby także w pewnych okolicznościach pracować, jak choćby przykładowo pomagając rodzicom w polu, ale pod warunkiem, że nie ucierpi przy tym na zdrowiu i będzie miało jeszcze dość dużo czasu na naukę i zabawę. W jakim wieku dziecko może podjąć pracę zawodową, jest to kwestia dyskutowana. Art 7 ESC wymienia jako minimum 15 lat życia.

2. W starszym wieku otrzymuje się rentę i nie musi się już pracować. Tak w każdym bądź razie rzeczy się mają w krajach zachodnich. Czy jednak takie wymuszone przechodzenie na emeryturę nie sprzeciwia się prawu człowieka do pracy? Czy takie masowe „przechodzenie w stan przedspoczynku”, jakie się praktykuje w Niemczech i innych krajach zachodnich, nie jest przeciwne prawu człowieka do pracy? — Również ludzie w wieku emerytalnym mają przecież prawo do wspólnotowego udziału w jakimś sensownym zajęciu. Praca obywatelska, honorowa, ale także opłacana, choćby przez agencję prac zleconych, godzinowych, powinna być umożliwiana i faktycznie dostępna. Z drugiej strony trzeba jednak przyznać, że dla ludzi młodych, którzy dotąd jeszcze nie pracowali, miejsce pracy jest ważniejsze aniżeli dla osób starszych wiekiem, które całe swe życie przepracowały. Gdy brakuje pracy, młodzież ma zatem pierwszeństwo.

Czy istnieje także *obowiązek człowieka do podejmowania pracy*? Chodzi więc o takie zobowiązanie, które wypływa z samej godności człowieka, a nie o pozytywne zobowiązanie prawne. Człowiek dorosły, który jest zdrowy, powinien zapracowywać sobie na własne i swojej rodziny utrzymanie. Jest to bardzo jasne. Oczywiście, niewolnictwo i praca przymusowa są moralnie niegodziwe

i prawnie zabronione (art. 4 EMRK). Niekiedy jednak matki, które wolą pozostawać w domu, aby lepiej wychowywać swe dzieci, *nie obciążając przy tym finansowo społeczeństwa*, poddawane są ostrej krytyce. U podstaw tej krytyki społecznej leżą dwa z gruntu fałszywe założenia. Po pierwsze, przecenia się pracę zawodową, a nie docenia należycie pracy wykonywanej w domu. Po wtóre, nie dostrzega się w pełni społecznego znaczenia takiej sytuacji, w której matki chcą osobiście zajmować się swymi dziećmi. Wykolejenie wielu dzieci może być w ostatecznym rozrachunku wynikiem stałej nieobecności rodziców w domu. W Holandii małżonkowie pracują coraz częściej na pół etatu, aby matka lub ojciec (!) byli w domu przynajmniej wtedy, gdy dzieci wracają ze szkoły itp. Trzeba jednak zauważyć, że pół-etatowa praca rodziców nie zawsze jest możliwa. I dlatego pojawia się wciąż ostatnie, bardzo trudne pytanie: Skoro bycie w domu matki lub ojca jest tak ważne dla wychowania dzieci, to czy nie jest wielkim nieporozumieniem zobowiązywać do pracy matkę, która sama jedna wychowuje swe dzieci (por. art. 16 i 17 ESC)?

Wzmiankowane wyżej problemy odgrywają wielką rolę zwłaszcza w zindywidualizowanych krajach północnej Europy. Na południu, gdzie (wielka) rodzina pozostała (jak dotąd) jeszcze nie-*tknięta*, rodzice pracują niekiedy razem w danym przedsiębiorstwie czy zawodzie, babcie zaś zajmują się dziećmi podczas pracy rodziców.

## 6. Prawo człowieka do miejsca pracy

Trzecim prawem częściowym jest *prawo człowieka do konkretnego miejsca pracy*. Kto jest faktycznym adresatem tego prawa? Przy dwóch pierwszych prawach częściowych było to zgoła jasne. Przy prawie człowieka w miejscu pracy (prywatny lub oficjalny) pracodawca powinien wypełniać wymogi związane z tym prawem człowieka. Drugie prawo częściowe, prawo do pracy, tworzy moralną podstawę negatywnego prawa do statusu lub wolności, które na pierwszym miejscu winien zagwarantować pracodawca.

Zaskarżalne, pozytywne prawo (podstawowe) do danego miejsca pracy nie może być zagwarantowane przez nikogo, ani przez państwo, ani przez gospodarkę. Art 23, 1 AEM mówi dlatego właśnie tylko o ochronie przed bezrobociem. Również art. 6 KWSKR (zob. wyżej) mówi jedynie o „krokach” prowadzących do „owocnego, pełnego zatrudnienia”. Tylko w kierowanej całkowicie przez państwo gospodarce, jak ma to miejsce w komunizmie, można

sobie wyobrazić gwarancję miejsca pracy dla każdego obywatela. Wniosek ten nie oznacza jednak, jakoby nie było także *prawa człowieka* do określonego miejsca pracy. Problem polega raczej na tym, czy z samej godności człowieka wynika moralne prawo — związane oczywiście z danym czasem i miejscem — do określonego miejsca pracy dla każdego. Należy w związku z tym uczynić dwie istotne uwagi. Po pierwsze: To, czego wymaga zasadniczo godność człowieka, sprowadza się do takiego zajęcia (czynności, działalności) dla każdego, które byłoby w pełni sensowne dla osoby i społeczeństwa. Po wtóre: W ramach takiego zajęcia ważna jest praca opłacana, albowiem daje ona samodzielność itd. (por. punkt 1)<sup>19</sup>. Opłacana praca jest dlatego ważna dla każdego; nie stanowi jednak tej jedynej sensownej czynności (zajęcia), która może być wykonywana przez daną konkretną osobę.

Celem przewycięzenia szczupłych możliwości pracy opłacanej proponuje się obecnie ekstremalne drogi rozwiązania. Sugeruje się więc w pierwszym rzędzie niekiedy przeobrazić tak wiele, jak to tylko możliwe, sensownych zajęć społecznych, które nie były dotąd opłacane, w pracę opłacaną. Proponuje się także coś w rodzaju *zapłaty wychowawczej* dla rodziców nie czynnych zawodowo, którzy zajmują się swoimi dziećmi w domu. Pominąwszy fakt, że takie wynagrodzenie trudne jest do sfinansowania, trzeba stwierdzić jasno i stanowczo, iż kryjąca się za tą sugestią idea jest z gruntu fałszywa. Potwierdza bowiem pogląd, jakoby tylko i wyłącznie opłacana praca była rzeczywiście ważna osobście i społecznie.

Inne skrajne rozwiązanie polega na *zapłacie podstawowej*. Nasze społeczeństwa są stosunkowo bogate, aby móc zapewnić każdemu taką „pensję” podstawową. Kto zechce pracować, będzie mógł zarobić dla siebie jakąś kwotę dodatkową. Pomijając fakt, że taka zapłata podstawowa, z której dałoby się żyć, jest po prostu niemożliwa do sfinansowania, trzeba stwierdzić i tutaj fałszywą zdecydowanie przesłankę. Praca byłaby bowiem działaniem, które można by było dowolnie podejmować lub nie. Pensja podstawowa roznieca coś w rodzaju bajkowego myślenia, albowiem się zapomina o tym, że to, czego potrzebujemy, musi być także wygospodarowane. Praca zawodowa jest nieodzowna i nie może się stać czymś w rodzaju zajęcia wolnego czasu przez jakiegoś *Workaholicsa*.

<sup>19</sup> Ponieważ mówimy tutaj o prawach człowieka, problemem staje się osobisty interes jednostki. I dlatego np. pozostawiamy zupełnie na uboczu fakt, że wielki udział w pracy w danym społeczeństwie ważny jest także dla gospodarczych możliwości tego społeczeństwa.

Realizacja prawa człowieka do pracy może być w naszych czasach osiągalna dwiema drogami.

Pierwszą jest droga pracy zawodowej. Dosyć względne znaczenie takiej działalności w życiu człowieka Zachodu zmniejszyło się wyraźnie w ostatnich dziesięcioleciach: życie pracy zaczyna się znacznie później niż dotąd i kończy się w wieku bardziej młodym niż dawniej. Również tydzień pracy w świecie zachodnim skrócił się o całe godziny. Czy fakty te muszą prowadzić do wniosku, że żyjemy w *społeczeństwie wolnego czasu*? Nie podzielam takiego poglądu. Praca zawodowa zajmuje wciąż jeszcze swoje centralne, chociaż coraz to wyraźniej ograniczone, miejsce w społeczeństwie. Obecnie zakorzenia się coraz głębiej w społeczeństwie przeświadczenie, że godność człowieka, tak jak się ją pojmuje tutaj i teraz, wymaga możliwie wielkiego udziału w tej właśnie pracy zawodowej w danym społeczeństwie. Nie piszemy jednak tutaj artykułu prawniczego czy też gospodarczego o pracy. I dlatego sformułujemy tylko niektóre myśli dotyczące tego, jak można by rozszerzyć i wzmocnić udział w pracy zawodowej w społeczeństwie.

1. Przede wszystkim należy opanować i przewyciężyć prawne ograniczenia czy hamulce do tworzenia miejsc pracy, jednak nie za każdą cenę. Powinno się zachować społeczno-państwowe ramy polityki pracy. Jak wspomniano wyżej, praca powinna być wykonywana tylko w godnych człowieka odniesieniach. Oznacza to na przykład, że trzeba bardzo krytycznie potraktować propozycje tego typu, jak choćby zniesienia najniższej płacy. Takie zniesienie pozwoli, co prawda, utworzyć wiele nowych miejsc pracy, ale — co pokazuje wyraźnie sytuacja w Stanach Zjednoczonych — te nowe miejsca pracy będą tak źle wynagradzane, że trzeba wykonywać wiele prac, aby wyjść na swoje.

2. Zazwyczaj się sądzi, że *tylko* wzrost gospodarczy może tworzyć nowe miejsca pracy. Uważam to za błąd. Jak już w punkcie 1 mówiłem, w państwach uprzemysłowionych istnieje na skutek *Jobless Growth* strukturalny deficyt miejsc pracy. Nakręcanie (śrubowanie) tegoż *Jobless Growth* nie rodzi więc logicznie żadnych (albo tylko niewiele) miejsc pracy, co gorsza, prowadzi do przyspieszonego nawet likwidowania istniejących miejsc pracy. Dochodzi do tego jeszcze fakt, że nakręcanie gospodarki za *wszelką cenę* — jak choćby nie zwracając przy tym uwagi na środowisko — musi wcześniej lub później doprowadzić do katastrofy.

I dlatego jest rzeczą bardzo ważną stymulowanie tworzenia miejsc pół- lub ćwierć-etatowych. Dwa takie miejsca w konkretnej rodzinie oznaczają pełne utrzymanie, przy czym oboje małżonkowie mogą faktycznie uczestniczyć w społecznym statusie osób pracujących zarobkowo.

3. Nieodzowne jest także dalsze skrócenie czasu pracy. Najpierw powinno się zredukować ilość nadgodzin przez tworzenie nowych miejsc pracy w określonych branżach.

Druga droga wiedzie poprzez tworzenie odpowiedniej sieci miejsc służących dostarczaniu ludziom pracy (w Holandii aktualny minister nazwał je *Melkert-Stellen*). W społeczeństwie istnieje zawsze pewna ilość sensownych zajęć, na które nie ma w budżecie żadnych pieniędzy. Takimi właśnie sprawami miałyby się zajmować sieć ABM (*Arbeitsbeschaffungsmassnahme*). Te nowe miejsca pracy dałoby się na przykład finansować w ten sposób, że bezrobotni dostawaliby tylko pewien dodatek do swojego, wypłacanego już im, zasiłku. Należy, rzecz jasna, uniknąć też tego, by przez tego rodzaju miejsca pracy nie zostały zniszczone „regularne” miejsca pracy.

Dla młodych ludzi system ABM mógłby być rozszerzony. Tak więc na przykład poszczególne gminy mogłyby się stać odpowiedzialne za młodzież bezrobotną, mieszkającą na ich terenie. Każdej młodej osobie powinno się przydzielić jakąś w pełni sensowną działalność, albo miejsce dalszego kształcenia. Kto nie współpracuje, ten powinien się liczyć na skrócenie udzielonej mu tą drogą pomocy.

Pojawiają się także myśli wymagające dalszego dopracowania<sup>20</sup>. Bezwarunkowo trzeba dodać, że system ABM i plan pracy młodzieży są możliwe do wykonania tylko wtedy, gdy znajdą się wystarczające środki i — co z tym się też wiąże — liczba bezrobotnych nie będzie zbyt wielka. W społeczeństwach zachodnich (*Jobless Growth*) projekty te są możliwe do zrealizowania z punktu widzenia finansów, na pewno jednak nie w Albanii, Rumunii lub innych częściach świata, jak choćby w Afryce. Tam trzeba podejmować inne środki zaradcze, aby móc urzeczywistnić prawo człowieka do pracy.

Pomimo podejmowania takich czy innych środków zaradczych, zmierzających do powiększenia (subwencjonowanych) miejsc pracy i kształcenia, powinny być utrzymane nieopłacane miejsca pracy. Wielu ludzi podejmuje obecnie bezpłatnie sensowne prace w zrzeszeniach, związkach, Kościołach itd. Powinno tak pozostać nadal. Nieodzowna jest raczej zmiana mentalności w naszym społeczeństwie odnośnie do pracy opłacanej. Jak powiedzieliśmy wyżej, praca zarobkowa jest dla wielu ludzi ważna, ale jest ona tą jedy-

<sup>20</sup> W podobny sposób miało się zwalczyć bezrobocie w Wielkiej Brytanii. Por. *Die Zeit* z 15 stycznia 1998 r.: *Nie ma żadnego tabu. Praca zamiast pomocy społecznej: odważne plany brytyjskiego ministra opieki społecznej, Franka Fielda.*



ną, a niekiedy także wcale nie są sensowną czynnością, jaką trzeba wykonać. W istocie rzeczy jednak prawo człowieka do pracy jest czymś znacznie większym aniżeli tylko (moralnym) prawem do opłacanej pracy: Jest to na pierwszym miejscu prawo do takiej czynności (działalności), która ma sens dla danej jednostki i społeczeństwa.

tłum. ks. **Lucjan Balter SAC**